

**Adam Daniel Rotfeld**

## **Sesja: Polska w Europie**

### **Wprowadzenie**

Od odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności minęło dwadzieścia lat. Jest to okres, który pozwala na postawienie kilku podstawowych pytań. Od odpowiedzi na te pytania zależy ocena polskiej polityki zagranicznej w sprawie fundamentalnej: jakie były i jakie są dziś i na najbliższą przyszłość priorytety polityki bezpieczeństwa. Dostyc powszechna jest w Polsce opinia (można ją nazwać „obiegową”), że po wejściu naszego kraju do NATO (1999) i akcesji do Unii Europejskiej (2004) spełnione zostały cele strategiczne. Dążenie do przystąpienia do obu tych wielostronnych transatlantyckich instytucji stanowiło czynnik mobilizujący i organizujący myślenie polityczne „ponad podziałami”. Warto wobec tego zastanowić się, w jakiej mierze uczestnictwo w NATO i Unii umocniło pozycję Polski wobec głównych sąsiadów – Rosji i Niemiec? Jakie są główne zagrożenia i ryzyka dla Polski w XXI wieku? Jakie sprawy są pomijane lub niedoceniane, choć powinny być w centrum uwagi polskiej polityki zagranicznej? Czy Polska wykorzystuje nowe możliwości, jakie stwarza jej udział w strukturach transatlantyckich dla umocnienia swej pozycji w Europie? Czy w relacjach Europa-USA polska polityka zagraniczna powinna zajmować stanowisko wspólne z głównymi europejskimi partnerami, czy też poszukiwać dla siebie specyficznej roli w dwustronnych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi? Wreszcie, jakie są perspektywy dla pozycji Polski w świecie XXI wieku?

W tym kontekście na liście priorytetów polskiej i europejskiej polityki bezpieczeństwa na pierwszym miejscu – obok integracji i zwiększania efektywności Unii – postawiłbym umacnianie Sojuszu oraz trwałe zakotwiczenie Stanów Zjednoczonych w Europie. Oznacza to konieczność podejmowania działań, które nie tylko zapobiegałyby marginalizacji NATO, ale przywracały Sojuszowi jego właściwą funkcję gwaranta bezpieczeństwa terytoriów państw członkowskich. W ostatniej dekadzie Sojusz był postrzegany niekiedy jako wyłaniająca się swoista struktura bezpieczeństwa zbiorowego. Dotyczyło to zwłaszcza wielu nowych instytucji, które są dla NATO formą współpracy z państwami nieczłonkowskimi, jak Partnerstwo dla Pokoju, Euro-Atlantycka Rada Partnerstwa, Rada NATO-Rosja, Komisja

NATO-Ukraina i inne. Instytucje te nie mogą jednak przesłaniać zasadniczych celów, jakie przyświecały sygnatariuszom Paktu Północnoatlantyckiego: „ochroniać wolność, wspólne dziedzictwa i cywilizację swych narodów, oparte na zasadach demokracji, wolności jednostki i praworządności” oraz „połączyć swe wysiłki w celu zbiorowej obrony oraz zachowania pokoju i bezpieczeństwa”. Rosnący polityczny wymiar Sojuszu i jego nowe postrzeganie jako systemu bezpieczeństwa zbiorowego mają wartość dodaną, a nie zastępują obronnej istoty Paktu. Jedność państw wspólnoty transatlantyckiej, czyli ścisły związek bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i Europy, jest kamieniem węgielnym bezpieczeństwa wszystkich demokratycznych państw obszaru, który obejmuje Traktat Waszyngtoński.

Po drugie, dla Europy w XXI wieku istotne znaczenie mają dwu- i wielostronne instytucjonalne powiązania Sojuszu Północnoatlantyckiego z Unią Europejską. Czas najwyższy, aby obie te struktury, jednoczące demokratyczne państwa Europy i Ameryki Północnej, nie tylko składały w sprawach bezpieczeństwa wspólne deklaracje, ale wypracowały nowe formy i sposoby wspólnego działania i reagowania na wspólne zagrożenia.

Po trzecie, testem skuteczności instytucji bezpieczeństwa euroatlantyckiego będzie uzgodniona i w praktyce realizowana wspólna strategia NATO i UE w różnych regionach, a zwłaszcza wobec Rosji. Nie oznacza to postulatu izolacji Rosji, przeciwnie – oznacza otwarcie dla Rosji perspektywy konstruktywnego włączenia się do realizacji wspólnej polityki bezpieczeństwa w różnych częściach świata. Jednak przy założeniu, że Rosja odrzuci bezzasadną propagandową retorykę traktowania NATO jako „wrogiego ugrupowania”, a co ważniejsze – przyjmie (nie tylko werbalnie) system wspólnych uniwersalnych wartości, którymi kieruje się transatlantycka wspólnota demokratycznych państw.

Po czwarte, należy pilnie w trybie wielostronnym poszukiwać nowego określenia zadań NATO i UE w nowym środowisku bezpieczeństwa. Poważnej refleksji wymaga określenie strategii NATO i Unii w zwalczaniu terroryzmu, w podejmowaniu interwencji humanitarnych w państwach słabych i upadłych, w zapobieganiu atakom piratów oraz zwalczaniu i zapobieganiu proliferacji broni masowego rażenia, czy też w reagowaniu na ataki cybernetyczne (jak to miało miejsce w odniesieniu do Estonii). Sprawą najwyższej wagi jest uzgodnienie wspólnej strategii bezpieczeństwa w dostępie do źródeł energii.

Po piąte, należy dążyć do takiej transformacji transatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa, która nie zamykałaby, lecz otwierała drzwi dla Ukrainy, Gruzji i wszystkich innych demokratycznych państw kontynentu zainteresowanych przyłączeniem się do tych

struktur bezpieczeństwa. Powinna to być suwerenna decyzja zainteresowanych państw, o ile spełniają one warunki przynależności do NATO i Unii Europejskiej.

Strategia europejskiej polityki powinna zapobiegać z jednej strony „renacjonalizacji” bezpieczeństwa i różnicowania polityk głównych państw Europy i Ameryki Północnej, a z drugiej – powrotowi do tworzenia XIX-wiecznych „koncertów mocarstw”, „dyrektoriatów” lub innych form narzucania państwom średnim i małym woli mocarstw wielkich i silnych. W interesie Europy nie leży ani rewizjonizm polityczno-terytorialny, gdziekolwiek by takie tendencje nie występowały, ani podtrzymywanie separacji i konkurencyjności w sprawach bezpieczeństwa między Stanami Zjednoczonymi a Europą lub szerzej – między NATO a Unią. Nowa strategia bezpieczeństwa nie wymaga nowej „architektury”, czyli powoływania do życia nowych instytucji. Kluczem do sprostania nowym wyzwaniom i zadaniom będzie zdolność do określenia celów i sposobów ich realizacji na miarę realnych potrzeb i możliwości.